

Carrefourweek 2014 – Bawaria (Monachium)

W Poniedziałek koło godziny 1.00 w Gołotczyźnie rozpoczął się wyjazd 5 dniowy do Bawarii. Jechaliśmy tam dosyć długo gdyż na miejscu byliśmy po godzinie 18.00. Jechało się długo lecz dosyć przyjemnie, gdyż jechaliśmy głównie autostradami. Podczas drogi były krótkie przystanki na rozprostowanie nóg. W Niemczech podczas jazdy można było podziwiać krajobraz oraz piękną architekturę oraz gospodarstwa. Po przyjeździe udaliśmy się do hotelu gdzie zostaliśmy miło przywitani. Zostaliśmy przyporządkowani do pokoi, po czym dostaliśmy klucze i udaliśmy się do nich. Pokoje były 3 lub 4 osobowe z pięknymi łazienkami i wygodnymi łóżkami. Po zakwaterowaniu się koło godziny 20 każdy kraj przygotowywał skromny posiłek z krajowymi przysmakami. Podczas kolacji każdy mógł skosztować każdej potrawy z danego kraju po czym udaliśmy się do pokoi. Następnego dnia po pobudce o godzinie koło 6.00 każdy udał się na śniadanie po czym autokarem z innymi uczestnikami projektu udaliśmy się na wycieczkę o tematyce energii odnawialnej. Na początku wraz pojechaliśmy do wiatraku, który znajdował się w Bawarii i był pierwszym wiatrakiem, który tam się znajdował o nietypowej ośmiokątnej budowie. Przewodnik wnikliwie opowiedział nam o jego budowie i zasadzie działania. Każdy mógł wejść do środka wiatraka i podziwiać jego wnętrze. Byliśmy również na polu solarycznym oraz w biogazowni. Po obejrzeniu wszystkiego pojechaliśmy na obiad, po czym zwiedzaliśmy Augsburg. Pani przewodnik bardzo wnikliwie opowiedziała nam oraz pokazała tamtejszą architekturę oraz życie ludzi tam kiedyś mieszkających. Po wszystkim wróciliśmy na kolację i mieliśmy czas wolny aż do ciszy nocnej. Następnego dnia po szybkim śniadaniu, założyliśmy błękitne koszulki z napisem „Comenius” pojechaliśmy grać w soccer-golf. Dzień ten był dniem sportowym i przeznaczony on był tylko do gier i zabaw na świeżym powietrzu. Gra ta była bardzo podobna do gry w golfa. Podzieliliśmy się w cztero osobowe grupy i trzeba było tak grać by piłka znalazła się w wyznaczonym miejscu, najczęściej dołka. Gra ta była bardzo fajna i integrująca. Osoba która otrzymywała najmniej punktów (czyli najmniej razy kopnęła piłkę) wygrywała. Następnie udaliśmy się na obiad po czym udaliśmy się na strzelanie z łuku. Jest to dosyć trudne ponieważ nie ma żadnego celownika by trafić w sam środek tarczy. Na koniec udaliśmy się na park linowy i osobiście dla mnie była to najlepsza i jednocześnie trudna zabawa. Najtrudniejszy szlak był bardzo wysoko nad ziemią. Do chodzenia po linach lub innych wiszących przedmiotach potrzebna była duża siła mięśni. Po męczącym parku udaliśmy się

do hotelu gdzie zjedliśmy kolację i zwiedzaliśmy piękny klasztor, w którym znajdowały się przepiękne organy, na których organista zagrał na nich specjalnie dla nas piękne utwory. Po wszystkim udaliśmy się do hotelu po czym poszliśmy spać. Następnego dnia po śniadaniu dostaliśmy „lanczaki” i wyruszyliśmy w wysokie góry, Alpy. Po dotarciu na miejsce wjechaliśmy na bardzo wysoką górę kolejką, gdzie chwilę odpoczywaliśmy, robiliśmy grupowe zdjęcia i ruszyliśmy w dół gdzie znajdował się zamek. Prowadził nas przewodnik po szlakach. Schodzić było dosyć lekko, gdzieś tam znajdował się śnieg dzięki któremu chłodziliśmy się, gdyż był to upalny dzień. Po zejściu zwiedzaliśmy zamek Ludwika II gdzie były elektroniczne przewodniki, które opowiadały nam ciekawostki o danych pomieszczeniach zamku. Po zwiedzaniu udaliśmy się do autokaru, po czym jechaliśmy do hotelu. Po przybyciu odbyła się pożegnalna kolacja oraz międzynarodowa dyskoteka. Bardzo fajnie się bawiliśmy po czym wróciliśmy do pokoi i musieliśmy się spakować gdyż był to nasz ostatni dzień w hotelu. Rano o godzinie 5.30 szybko wstaliśmy, dostaliśmy prowiant na drogę i wyruszyliśmy zwiedzać Monachium. Po dotarciu spotkaliśmy się tam z absolwentką naszej szkoły mieszkającej w Niemczech. Wjechaliśmy tam windą na sam szczyt bardzo wysokiej wieży i mogliśmy obejrzeć tam cały Monachium z góry. Było widać stadion olimpijski oraz różne ciekawe budowle. Po zwiedzaniu wyruszyliśmy już w stronę Polskiej granicy. Po wjechaniu do Polski zjedliśmy kolację i około godziny 2.00 w nocy dojechaliśmy do Gołotczyzny.

Wyjazd ten bardzo mi się podobał, gdyż dużo można było się dowiedzieć o technologii energii odnawialnej oraz dużo zwiedzić i fajnie się bawić. Jeżeli bym miał okazję jeszcze raz jechać to z chęcią i bez wahania bym pojechał.



